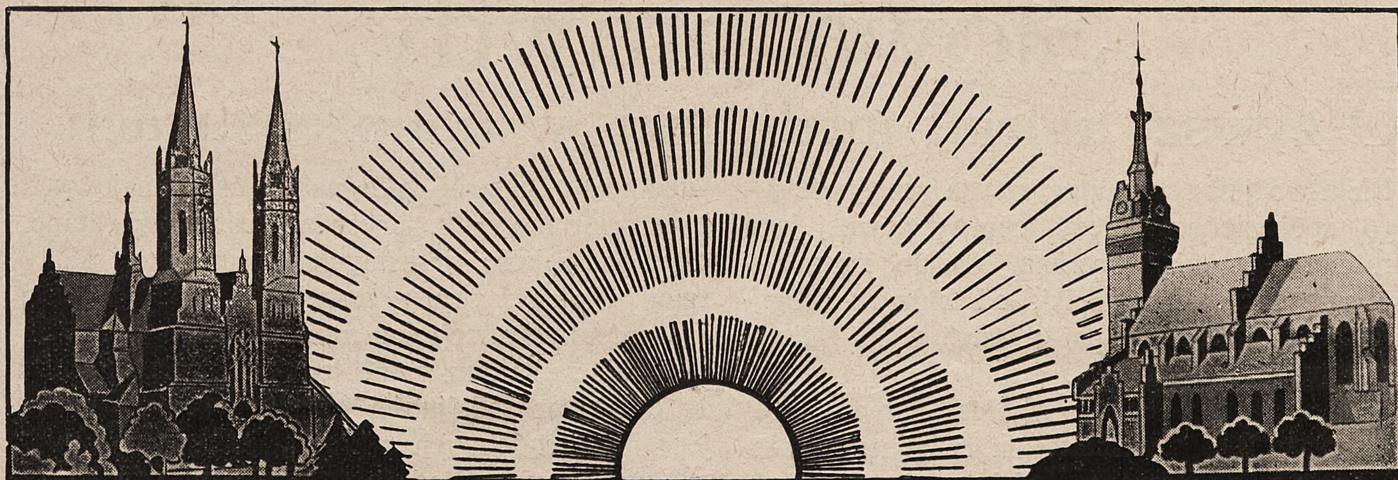
Rok III. Tarnów, dnia 7 lipca 1935 Nr. 27



NASZA SPRAWA

Ilustrowany Tygodnik katolicki Diecezji Tarnowskiej

Cena egzemplarza 10 groszy. Rocznie z przesyłką 5·— Zł., półrocznie 3·— Zł. — Konto P. K. O. 404.750
Adres Redakcji i Administracji: Tarnów, ul. Katedralna L. 3. Telefon Nr. 441.



P. Jezus z Apostołami czyni przegląd żniwa i błogosławi pracy żniwiarskiej... Boski Gospodarz troszczy się o inne jeszcze żniwo — na roli dusz ludzkich. Na to żniwo wzywa do pomocy ludzi świeckich w Akcji Katolickiej.

Słowa prawdy.

O żywszy udział inteligencji w nabożeństwach.

Niełatwo jest scharakteryzować religijność jakiego społeczeństwa, czy choćby pewnej jego warstwy. Trzebaby bowiem kolejno rozpatrywać wszystkie te czynniki, od których religijność zależy, które ją podtrzymują i kształtują. Należy więc zastanowić się nad głębią świadomości moralnej u danego społeczeństwa, określić poziom jego wykształcenia religijnego, zainteresowanie dla spraw Kościoła, jego dążeń, walk, zwycięstw w przeszłości i chwili obecnej, ocenić rozrost i działalność organizacyj religijnych i w. i.

Dla ogólnej jednak, wstępnej niejako orjentacji, wystarczającym, wyraźnym i niezawodnym wykładnikiem siły i żywotności wiary danego społeczeństwa jest jego stosunek do nabożeństw kościelnych, jego w nich uczestniczenie. Pod tym też względem rozpatrzymy zachowanie się jednej warstwy mieszkańców naszego miasta, tak zwanej inteligencji. Jej postępowanie przedstawia tu ciekawy obraz, znamienny również i dla wielu innych środowisk miejskich.

Przedewszystkiem należy stwierdzić stały i tłumny jej udział we Mszy świętej w niedziele i święta. Natomiast bardzo rzadko i nielicznie pokazuje się rano w kościele w dni powszednie. Jeśli pierwszy fakt chlubnie świadczy o sumienności w spełnianiu przykazania, to drugi jest smutnym objawem tygodniowego letargu jej religijnego życia. To zamarcie i zaniedbanie duchowe jest zadziwiające i niełatwe do wytłumaczenia. W te same bowiem dni powszednie w miesiącach maju i październiku szeregi tejże inteligencji spieszą gromadnie do wszystkich kościołów na nabożeństwo wieczorne. Z jednej więc strony widzimy piękny, zbiorowy, tradycyjny wyraz uczuć religijnych, głębokiej i żywej czci dla Matki Zbawiciela, z drugiej przykład całkowitej niemal martwoty.

Wyraźną w tem postępowaniu niekonsekwencję musimy koniecznie usunąć, biorąc częstszy i liczniejszy udział w ofierze Mszy św., tem pierwszem i najważniejszem nabożeństwie Kościoła. W przeciwnym razie, przy rozpatrywaniu tych dwóch frekwencyj, porannej i wieczornej, trudno się będzie oprzeć przypuszczeniu, że tę drugą podnoszą i utrzymują jakieś pobudki o taniej lub wątpliwej wartości religijnej, jak może np. pewien urok, nastrój tych nabożeństw majowych i październikowych, liryczna rozlewność litanji, czy poetyckość jesiennych wieczorów, kiedy szum wiatru i szmer zeschłych liści łączy się z szeptem różańcowych modlitw...

Takie zaś tłumaczenie tem silniej się narzuca, że charakter religijności naszego społeczeństwa, jego wykształconych warstw, jest wogóle mocno uczuciowy. Stąd to tak miłe i ulubione są nam jedne nabożeństwa, a tak jakby obce inne. A właśnie Msza św. w swojej treści, przebiegu i formie, stanowiąc skupioną, dramatyczną akcję o najwyższej powadze i głębi, wymaga od obecnych nie nabożnego rozrzewnienia, biernego poddawania się nastrojom, ale trwałego natężenia umysłu i woli, w celu uważnego i czynnego współuczestniczenia w tej Najświętszej Ofierze. To też częstszy i żywszy udział w niej jest najbardziej skutecznym środkiem oczyszczenia i pogłębienia naszej tak często ckliwej, płytkiej i jakiejś niemęskiej pobożności.

Innym charakterystycznym przykładem niewłaściwego ustosunkowania się naszej inteligencji do nabożeństw, jest zupełna jej nieobecność na nieszporach w niedziele i święta. Dla olbrzymiej części naszych wykształconych katolików po miastach nieszpory są istotnie całkiem nieznane, na oczy ich w życiu swem nie widziała; A przecież właśnie nieszpory stanowią dla wykształconego, inteligentnego katolika najbardziej pociągający i odpowiedni rodzaj nabożeństwa. Treść ich bowiem i układ jest — jeśli można tak nazwać — nadzwyczaj wytworny, wyszukany i dostojny. Pięć psalmów mesjańskich, o niedościgłym polocie myśli, uczuć i obrazów, porywających samą już niezrównaną poetycką pięknością, natchniony hymn wieczorny „Lucis Creator Optime", jedna z czterech antyfon maryjnych, tych przecudnych klejnotów katolickiej liryki religijnej, a mianowicie Alma Redemptoris Mater, Ave Regina caelorum, Regina caeli laetare i Salve Regina, nadto niekiedy jeszcze jedna perła Ave Maris Stella. To naprawdę godny podziwu wybór najpiękniejszych pieśni, modlitw Kościoła, składających się na całość nieszporów. Wszystkie zaś spowite w cudowne w swej prostocie i jasności melodje gregorjańskie, tak niestety obce uchu i sercu naszej inteligencji katolickiej.

Dlatego też winna ona jak najrychlej poznać

i w stały u siebie zwyczaj wprowadzić to nabożeństwo. Jest to i z tego jeszcze względu bardzo pożądane, że nieszpory stanowią składową część oficjalnej modlitwy Kościoła, t. zw. pacierzy kapłańskich. Czynne więc uczestniczenie w nich mogłoby się stać niejako wstępną lekcją nauki właściwej katolickiej modlitwy codziennej dla szerszych sfer wykształconych katolików. Obecne głębokie odrodzenie religijne, idące przez wszystkie kraje i społeczeństwa, zmierza właśnie do rozpowszechnienia zwyczaju odmawiania przynajmniej niektórych części brewjarza i wśród świeckich inteligentnych członków Kościoła.

Innem wreszcie zjawiskiem w religijnem życiu naszej inteligencji jest stronienie jej od wszelkich nabożeństw eucharystycznych, jak np. nabożeństwo do Najśw. Serca Jezusa, suplikacje, procesje w oktawie Bożego Ciała i inne. Należy to tłumaczyć jakimś cywilnym lękiem przed żywą świętością, jakimś niepokojem wobec bezpośredniej bliskości Zbawiciela. Trudno bo istotnie zachować się wówczas obojętnie, chłodno, „poprawnie", a klęczeć, śpiewać, odpowiadać społem z prostaczkami podczas litanji, iść w procesji — to wymaga za wiele odwagi cywilnej, a raczej naprawdę żywej wiary, naraża zaś na zarzut dewocji. Stąd wówczas w kościele widać jedynie ludzi z niższych, uboższych sfer, przeważnie kobiety, brak zaś zupełny mężczyzn z warstw wyższych.

Jak więc widzimy, siła i żarliwość wiary u naszej inteligencji miejskiej, urzędniczej jest jeszcze nadzwyczaj wątła i blada. Religijnemu życiu tej warstwy naszego społeczeństwa brak ciągłości, konsekwencji, jest zbyt płytkie, lękliwe i wygodne, nie kształci go i nie pogłębia żaden poważniejszy, świadomy wysiłek, ale toczy się w dawnych, szablonowych, bezbarwnych i martwych formach.

Najwyższy już czas, by się z nich otrząsnęła, swemu zewnętrznemu życiu nadała wyższy kierunek, więcej odwagi, polotu, rumieńców. Wszak ona to głównie te wielkie, zbawienne fale religijnego odrodzenia, co wszystkie katolickie narody ogarniają, winna własnym wysiłkiem, myślą i uczuciem zasilić, wzmocnić i pogłębić. Uczyni zaś to tem łatwiej i skuteczniej, gdy zreformuje swój dotychczasowy stosunek do nabożeństw kościelnych i będzie brać w nich częstszy, liczniejszy i żywszy udział. **S. M.**



Procesja Eucharystyczna z Białej Niżnej do Grybowa w czasie Kongresu Eucharystycznego. Księża Biskupi niosą N. Sakrament na feretronie, wśród 80.000 rzesz wiernych.

Fot. Faliszewski, Tarnów.

Ewangelja na 4 Niedzielę po Zielonych Świątkach.

(Łuk. 5). *W on czas, gdy rzesze nalegały na Jezusa, aby słuchały słowa Bożego, a on stał podle jeziora Genezaret, ujrzał dwie łodzie, stojące na jeziorze. A rybacy wyszli byli i płókali sieci. A wszedłszy w jedną łódź, która była Szymona, prosił go, aby maluczko odjechał od ziemi. A siadłszy, uczył rzesze z łodzi. A gdy przestał mówić, rzekł do Szymona: „Zajedź na głębię, a zapuśćcie sieci wasze na połów". A Szymon odpowiedziawszy, rzekł mu: „Nauczycielu, przez całą noc pracując, niceśmy nie ułowili; wszakże na słowo Twe zapuszczę sieć". A gdy to uczynili, zagarnęli ryb mnóstwo wielkie i rwała się sieć ich. I skinęli na towarzyszów, którzy byli w drugiej łodzi, aby przybyli i ratowali ich. I przybyli i napełnili obie łódki, tak, iż się mało nie zanurzyły. Co widząc Szymon Piotr upadł u kolan Jezusowych mówiąc: „Panie, wyjdź odemnie, bom człowiek grzeszny!" Na taki bowiem połów ryb, jakiego dokonali, osłupienie ogarnęło jego i wszystkich, którzy z Nim byli; a podobnież i Jakóba i Jana, synów zebedeuszowych, którzy byli towarzyszami Szymona. Jezus jednak rzekł do Szymona: „Nie bój się. Odtąd już ludzi łowić będziesz". A wyciągnąwszy łodzie na brzeg, rzucili wszystko i poszli za Nim.*

CZY JESTEŚMY KATOLIKAMI?

Anielska cnota.

Zamiast grzebać w brudach życia ludzkiego, lepiej jest rozkoszować się anielską cnotą czystości. Każda cnota ma w sobie jakiś dziwny, niewypowiedziany urok, lecz jak słońce przewyższa księżyc i gwiazdy pięknością i blaskiem, tak **osobliwą wspaniałość i czar** roztacza dokoła i rozlewa na inne cnoty anielska niewinność.

Na czemże ta cnota polega? Na unikaniu nietylko grzesznych rozkoszy ciała, nieczystych uczynków, ale i wszelkich słów, myśli i pragnień, obrażających świętą wstydliwość, jakoteż okazyj do tego grzechu. **Czystość** tak pojmowana **jest obowiązkiem wszystkich ludzi,** żyjących w stanie wolnym, tak ścisłym, że nikt od niego uwolnić nie może, że żadna najgwałtowniejsza nawet przyczyna nie może od wypełnienia go usprawiedliwić.

Lecz i w **małżeństwie nie traci czystość praw swoich.** Wszystko, co się sprzeciwia przysiędze małżeńskiej, a więc miłości, wierności i uczciwości małżeńskiej, jest grzechem przeciw czystości, odpowiadającej temu stanowi.

Czystość polega **na opanowaniu ciała** przez wolę. Zmysły nasze są zawsze gotowe do buntu, ale obowiązkiem naszym jest ten bunt stłumić w zarodku i zapanować nad nim. Czyste dusze są nie dlatego czyste, iż nie odczuwają żadnej pożądliwości, ale dlatego, iż tę pożądliwość poskromiły, nakładając jej jarzmo poddaństwa. Nie są one jako duchy niebieskie, pozbawione ciała, ale są zwycięzcami tego ciała. Stąd ich chwała, że w ciele **prowadzą życie aniołów na ziemi.**

Czy są takie dusze na ziemi? Nie brak ich dzięki Bogu. Wielu wprawdzie wprzęgło się w upadlające jarzmo nieczystości i popadłszy w sromotną niewolę strasznego nałogu, nie próbują się nawet z niej wydobyć. Namiętność zniszczyła w nich wszelką energję do walki ze złem. Z pożałowania godną rezygnacją znoszą haniebny los niewolników własnego ciała. Nie brak jednak dusz, które toczą **zaciekły bój o cnotę czystości.** Jedne jeszcze ze zmiennem szczęściem, bo nie oswobodziły się jeszcze całkiem z więzów pożądliwości, ale walczą mimo ran i blizn z silnem postanowieniem, że nie złożą broni, póki stanowczo nie pokonają wroga.

Ale są i takie dusze, które **odniosły** już zupełne **zwycięstwo nad ciałem.** Świadomie i dobrowolnie nie zezwolą na żadną słabość, któraby splamiła ich czystość. Sumienie nie wyrzuca im żadnego grzechu przeciw szóstemu przykazaniu, to też mają prawo śpiewać pieśń triumfu z powodu ujarzmienia złych skłonności.

Do której z tych grup należysz ty, drogi przyjacielu? Jeśli, co daj Boże, cieszysz się niewinnością, strzeż jej jak oka w głowie i walcz mężnie w jej obronie! A jeśli przypadkiem stoczyłeś się w błoto zepsucia, zrzuć z siebie co rychlej jarzmo szkaradnej niewoli i powstań z upadku! Umiłuj anielską cnotę, bo **czystość ciała i duszy, to najcenniejszy skarb człowieka na ziemi.**

Przyjaciel z nad Wisłoki.

Echo listu JE. Ks. Biskupa Dra Fr. Lisowskiego za oceanem.

Na łamach **„Dziennika Zjednoczenia"** czytamy ostatnio wyjątek z listu pasterskiego JE. Ks. Biskupa Ordynarjusza tarnowskiego: o egoiźmie pogańskim, o spaczeniu pojęcia wartości człowieka i t. d.

Redakcja „Dziennika Zjednoczenia" zauważa, że spostrzeżenia JE. Ks. Biskupa Lisowskiego **bardzo dobrze stosują się i do stosunków, panujących w Ameryce.**

Helena Silbigerowa.

Wspomnienia z Kongresu w Grybowie.

Już od tygodni słyszeliśmy, że na Zielone Świątki będzie Kongres Eucharystyczny w Grybowie, pięknem miasteczku podhalańskiem.

— O Boże, żebyśmy mogli pójść, czy też pojechać tam i dać wyraz naszej czci najgłębszej, naszej adoracji najgorliwszej dla Jezusa utajonego w Najświętszym Sakramencie Ołtarza!

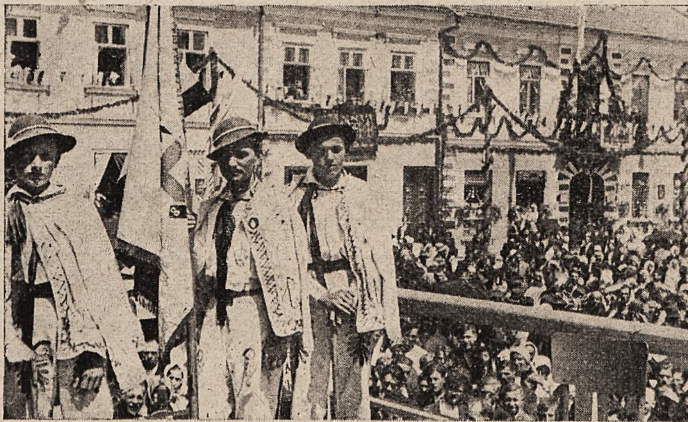
— Ciągle o tem myślimy, ciągle w kole najbliższych mówimy i ta mająca nastąpić pielgrzymka zbliża nas do Tego „Boga prawdziwego w Świętej Hostji“ — idziemy do Niego jak do Ojca Najmilszego z wiarą i nadzieją, że nas przyjmie, że się z nami biednymi uciśnionymi zjednoczy!

Zaczyna się Msza święta.

Wtem, jako płomień, wybucha w jednym rogu masy ludzkiej pieśń, — drugi, trzeci róg ją podchwytuje i już 20 tysiący głosów łączy się w jeden hymn: „Witaj Jezu, Synu Marji, Tyś jest Bóg prawdziwy w Świętej Hostji“.

— Po chwili wychodzi na kazalnicę Ojciec Jezuita i słowami czystemi i dźwięcznemi zwraca się do ludzi, a słowa jego zapadają w serca, jako ziarno złote — ziarno Prawdy i Wiary!

Gdy pod koniec swego kazania wzywa ludzi, aby przyrzekli, że mocno stać będą przy Wierze i Kościele, nie dając posłuchu różnym odszczepieńcom, zwarty, i mocny chór odpowiada na tle tej nocy pamiętnej kongresowej: „Przyrzekamy“!


Grupa druhów podhalańskich w strojach regjonalnych w czasie Kongresu w Grybowie.


Sztandary Stowarzyszeń i orkiestra na Kongresie w Grybowie.

Nie pożałuje nam Swego Majestatu i zstąpi w nasze serca niegodne.

— Warto iść do Grybowa!

To też w piękny dzień Zesłania Ducha Świętego nieustająca fala ludzi płynie wszystkiemi drogami do Grybowa. A drogi tam są — jedna piękniejsza od drugiej: tu miedza aksamitna, zielona, tu dróżka wśród kłoszącej się, jak gdyby piana pszenicy, a tu znów gościniec szeroki, bity, równy — wśród zboczy górskich, obramowanych kwitnącemi i pachnącemi krzakami czeremchy.

— Takim to pięknym szlakiem idziemy na Kongres!

— Idziemy wśród bram triumfalnych, idziemy wśród festonów zieleni, wśród chorągwi papieskich i państwowych.

Zapada letni, łagodny zmierzch... zbliżamy się do przepięknego białego ołtarza na rynku grybowskim.

— Ogromny krzyż, zrobiony z czerwonych lampek elektrycznych, umieszczony na szczycie ołtarza, jest naszym celem. Jest nas bardzo dużo ludzi, którzyśmy przyszli na nocną adorację.

— Cisza. Wokoło domy, przybrane zielenią, kwiatami, dywanami, domy wszystkie odnowione na Kongres, w oknach świece płonące.

— Ołtarz jarzy się dziesiątkami świateł. Północ.

* * *

I znów ranek wysłoneczniony w Białej Niżnej wita niezliczonych pielgrzymów, uczestników Kongresu.

Po drodze miły obrazek: Msza św. w kościele nowym w Stróżach — chrzest dziecka spowitego w asparagusy!

To maleństwo szczęśliwe powinno mieć w metryce adnotację: „Die congressus“ (w dniu Kongresu!). Będą jego rodzice i chrzestni pamiętali dzień jego chrztu św., boć to przecież dzień Kongresu Eucharystycznego w Grybowie.

Wszyscy dążą na ogromne, piękne błonia, gdzie króluje ołtarz i kazalnica.

Głośniki, umieszczone w kilku miejscach, pozwalają słyszeć każde słowo, wypowiedziane przy ołtarzu!

Sumę celebruje Ks. Biskup Ordynarjusz Dr Fr. Lisowski, a my wszyscy diecezjanie doznajemy uczuć dziwnego wzruszenia na dźwięk głosu, tak dobrze nam znanego.

— „O Boże, pozwól jak najdłużej nam Go słuchać“ — wyrywa się korna modlitwa z serc naszych.

Ks. Biskup Polowy Dr J. Gawlina wygłasza kazanie; mówi, jak to przez setki lat szli za Eucha-

rystją Apostołowie i Święci Pańscy, potem Królowie wszystkich państw i jak ten pochód trwał i trwa i trwać będzie po wieki — dopóki gwiazdy i słońce na niebie trwać będą!

Przemawia później do nas Ks. Prałat Pacini po włosku i wysławia Polskę i lud wierzący i korzący się przed Najświętszym Sakramentem Ołtarza.

Różnokolorowa procesja wyrusza do Grybowa, a słońce świeci, i póki na ziemię nie spadnie, póty nie przestaniemy czcić Najświętszego Sakramentu!

Pamięci pierwszego następcy św. Jana Bosko.

W bież. roku upływa równe 25 lat od śmierci pierwszego następcy Św. Jana Bosco, którym był Czcig. Ks. Michał Rua, zmarły w r. 1910.

W historji Zgromadzenia Salezjańskiego zajmuje Ks. Michał Rua wyjątkowe stanowisko, będąc jego filarem przez niepospolite zalety charakteru i świętości. O nim to powiedział śp. Papież Pius X, rozmawiając z postulatorem różnych procesów kanonizacyjnych, Mons. Salotti: „Spodziewam się, że nie zapomnicie o Ks. Rua. Widzę w nim ten splot bohaterskich cnót, które czynią z niego świętego. Dlaczego Salezjanie czekają z rozpoczęciem jego procesu? To wielki Sługa Boży! Kiedyś zajmie się nim Kościół napewno!“

50 lat temu (w r. 1885) mianuje Don Bosco — za zgodą Papieża Leona XIII. — Ks. Rua swym wikarjuszem generalnym. Po śmierci śp. Jana Bosco (w r. 1888) Ks. Rua staje się spadkobiercą jego dzieł i jego ducha, rządząc przez 22 lata Zgromadzeniem.

W chwili śmierci Ks. Bosco liczyło Zgromadzenie Salezjańskie 700 członków, pracujących w 64 zakładach w 6 krajach. Gdy umierał Ks. Rua, liczyło ono 4000 członków w 341 zakładach w 30 krajach.

Za rządów Ks. Rua przypada również założenie pierwszego zakładu salezjańskiego na ziemi polskiej w Oświęcimiu. Na poświęcenie tego zakładu przyjechał Ks. Rua osobiście.

Kroniki Salezjańskie zapisały rzewne słowa Czcig. Sługi Bożego, które wypowiedział wówczas w Oświęcimiu: „Nie umiem, niestety, mówić po polsku, niewiele też zrozumiałem z tego, co mówiono. Ale słyszałem wyrazy: „Jan Bosko“, „Salezjanie“ i chcę za to wyrazić mą wdzięczność... Niech Polacy po świecie całym przyczyniają się do krzewienia idei chrześcijańskiej, niech przez nich Christus vincit, regnat et imperat. Przez Polaków niech Polska na całym świecie objawia się jako żyjąca (było to w r. 1900), jako wielka między narodami, jako służebnica w winnicy Pańskiej“. — Wkońcu wypowiedział po polsku: „Niech Bóg Was błogosławi!“

Starania o beatyfikację Ks. Rua są w pełnym toku. **(Wer.).**



Do naszych gazeciarzy!

Przemiłe są te chwile niedzielne, kiedy ludzie wychodzą z kościoła po nabożeństwie i kupują gromadami katolicką gazetę.

A jeszcze milsze popołudnia świąteczne.

Wśród ciszy przyrody, w cieniu drzew ładnego sadu przy skromnem gospodarstwie usiądą członkowie rodziny i zasłuchanej gromadzie ojciec czyta gazetę...

Przychodzi wtenczas nam na myśl Najśw. Rodzina z Nazaretu. Bo tyle w tej rodzinie ziemskiej słońca, szczęścia i spokoju...

Tęsknimy — podświadomie może nieraz — do takich chwil i pragniemy, aby tak wszędzie było.

Dlatego ucieszyłam się serdecznie, kiedy dowiedziałam się na Zlocie KSMŻ. w Tarnowie, że nasze Kochane Druchny kolportują z całem oddaniem w swoich wioskach i parafjach „Naszą Sprawę“.

I nic nas tak nie cieszy, jak list, który zawitał kiedyś do naszej Redakcji.

Pisze Ks. Proboszcz tak:

„Na moje przedstawienie, że wstyd, że tylko 2 egz. „Naszej Sprawy“ tu idą, druchny tutejsze postanowiły zająć się kolportażem „Naszej Sprawy“ i obiecały rozsprzedać co niedzielę 25 egz. Myślę, że rozsprzedanie tych egzemplarzy będzie leżało w ich interesie i że nie będą się chciały wstydzić, gdyby było inaczej“.

Brawo, Drogie Druchny!

Już dawno tak powinno być!

Niech Waszym dzielnym śladem idą wszyscy. Wszystkie Druchny i Druhowie!

Jeśli wzięliśmy sobie za punkt honoru, aby nie było parafji w naszej Diecezji, którąby nie miała swojego Oddziału KSM., to niechże będzie naszą ambicją i to, aby w naszej parafji rozchodziło się jak najwięcej gazetki diecezjalnej!

W każdym domu katolickim—katolicka gazeta!

To hasło — idea naszych Gazeciarzy.

To nowy rodzaj apostolstwa, szerzenia Królestwa Bożego!

To pobudki ideowe.

A materjalne?

Jeśli podwoicie liczbę sprzedawanej gazetki, **ale dosłownie podwoicie,** to otrzymacie 20% rabatu na każdym egzemplarzu.

A więc baczność, Druchny i Druhowie!

Jest nowe pole do zarobkowania, do powiększenia dochodów w Waszej kasie Oddziału!

Trzeba tylko zapału trochę i mocnej woli!

Trzeba nieco werwy młodzieńczej!

Trzeba wynieść gazetę z zamkniętej zakrystji, sprzedawać ją przed kościołem, a nawet zanieść do domów w Waszej wiosce!

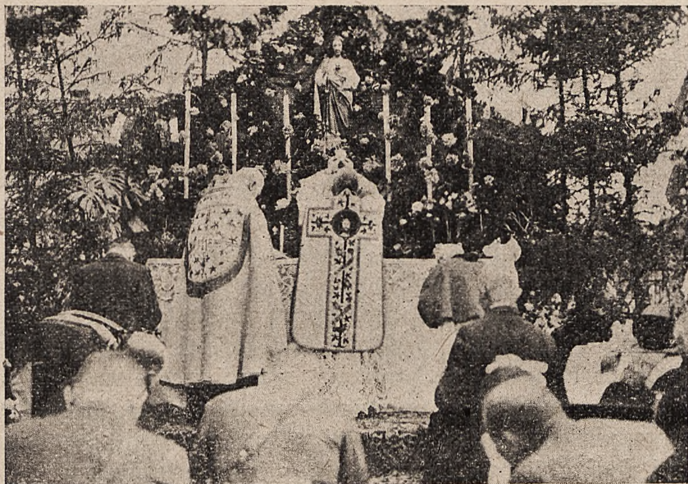
Bóg każdy krok Wasz policzy i nagrodzi!

No — a za sprzedane egzemplarze trzeba przesłać należne pieniądze Administracji.

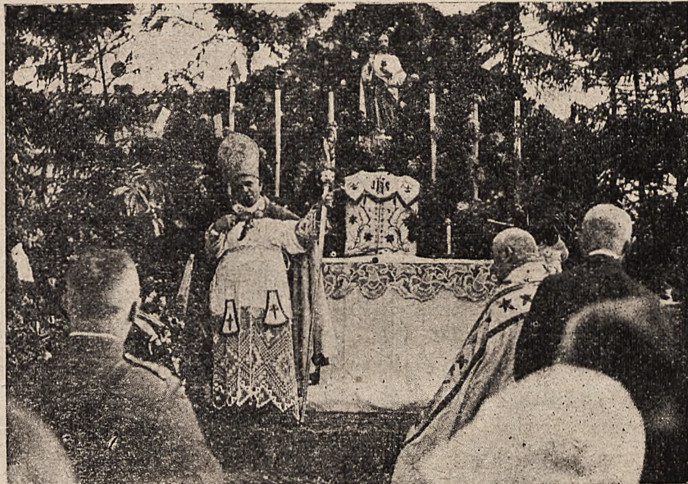
Najlepiej za każdy numer — co tydzień!

Pomyśl nad tem szczerze i poważnie, nasza Droga Młodzieży!

Pomyśl, postanów i donieś nam, żeś: Gotów! Sprawie służ!



Ks. Biskup Dr. Fr. Lisowski odprawia Mszę św. przy ołtarzu polowym na placu, gdzie stanie kościół N. Serca P. Jezusa.



Ks. Biskup przemawia do rzeszy wiernych przy poświęceniu placu pod nowy kościół N. Serca P. Jezusa

Z Tarnowa.

Uroczystość Najśw. Serca Jezusa w K. S. M. w Tarnowie. Katolickie Stowarzyszenie Mężów parafji katedralnej obchodziło w niedzielę dnia 30 czerwca br. uroczystość Patrona Stowarzyszenia Najsł. Serca Jezusa.

O godz. 8 rano odprawił JE. Ks. Biskup Ordynarjusz w Katedrze uroczystą Mszę św., w czasie której członkowie Oddziałów Katol. Stow. Mężów gremjalnie przystąpili do Komunji św., a chór katedralny wykonał szereg pieśni.

Bezpośrednio po Mszy św. odbyła się w odświętnie przybranej i szczelnie wypełnionej sali Akcji Katolickiej uroczysta akademja, którą zaszczycili swą obecnością JE. Ks. Biskup Ordynarjusz Dr Fr. Lisowski i Ks. Prałat Dr Lubelski.

Na program akademji złożyły się: wspólne odmówienie modlitwy, Wierzę w Boga Ojca, zagajenie prezesa PAK. p. radcy Mossora. Treściwy referat prezesa Oddziału KSM. przy katedrze p. Dra Króla; referent scharakteryzował w podniosłych słowach kult Najsł. Serca Jezusa, jako Patrona KSM. i wskazał obowiązki, ciążące na członkach KSM, przy szerzeniu nabożeństwa ku czci Najsł. Serca Jezusowego, — przemówienia prezesów Oddziałów wsi podmiejskich, wyrażających w imieniu swych członków radość z powodu powołania do życia Akcji Katolickiej, pod patronatem Najsł. Serca Jezusowego, które naśladować i drugich doń swym przykładem pociągać będą, — serdeczne przemówienie JE. Ks. Biskupa Ordynarjusza Dra Lisowskiego, pełne cennych wskazówek i nadziei, pokładanych w zorganizowanym ruchu katolickich Mężów. Po wspólnie odmówionej Litanji, JE. Ks. Biskup Ordynarjusz uroczystym aktem poświęcił Oddziały Najsł. Sercu Jezusa. Modlitwą i śpiewem: „Serce Twe Jezu“, oraz „Boże coś Polskę“ — podniosłą akademję zakończono.

Do uświetnienia akademji przyczynił się w dużym stopniu kilkakrotny występ chóru katedralnego. Prócz członków KSM. miejskiego, udział w akademji wzięły w komplecie Oddziały Mężów: z Gumnisk, Klikowej, Rzędzina, Tarnowa i Zawady.

Dni chorych odbędą się w parafjach tarnowskich: 6-go lipca w Katedrze, 8-go lipca w kościele Księży Misjonarzy.

Program Dnia chorych w Katedrze:

W piątek 5-go lipca — Spowiedź św. chorych w ich domach.

W sobotę 6-go lipca — o godz. 6.30 rano zgromadzą się razem w sali Akcji Katolickiej, plac Katedralny 6 członkowie Kat. Stow. Mężczyzn i Kobiet. — O tej samej godzinie na plac Katedralny podjadą powozy, zamówione do zwożena chorych.

Od godz. 7 do 8 zwożenie chorych do Katedry.

O godz. 8 uroczysta Msza św. pontyfikalna z kazaniem, wspólną Komunją św. i błogosławieństwem.

Po nabożeństwie śniadanie chorych w sali Akcji Katolickiej, gdzie do chorych przemówi przedstawiciel Parafjalnej Akcji Katolickiej.

W kościele nawa główna i wszystkie ławki zarezerwowane będą w tym dniu tylko dla chorych.

Prosimy bardzo katolicką publiczność o ułatwienie chorym wzięcia udziału w tej uroczystości.

Komitet Wykonawczy „Dnia chorych“.

* * *

Program Dnia chorych w parafji Św. Rodziny:

Dnia 8 lipca godz. 6.30 rano zbiórka przy kościele Księży Misjonarzy dla młodzieży sanitarnej wraz z przyrządami sanitarnemi i lokomocjami.

Godz. 7—8 zwożenie i przenoszenie obłożnie chorych, lecz nie gorączkujących, zamieszkałych w parafji Księży Misjonarzy do kościoła tejże parafji.

Godz. 8 — Msza św., celebrowana przez Ks. Biskupa Dra Fr. Lisowskiego, kazanie, Komunja św. i błogosławieństwo Najśw. Sakramentem.

Po nabożeństwie nastąpi rozdawanie chorym śniadania i ich translokacja do domów.

Zarząd Związku „Caritas“ przy parafji Księży Misjonarzy w Tarnowie.

W głównym Urzędzie Pocztowym w Tarnowie z dniem 1 lipca zaprowadzono przyjmowanie listów poleconych i przekazów do godziny 20-tej.

Po godzinie 18-tej można nadawać listy polecone i przekazy na parterze przy okienku nadawczem listów poleconych.

Inowacje te przyjęły sfery kupieckie z wielkiem zadowoleniem.

Egzamin dojrzałości w tutejszych Seminarjach Nauczycielskich złożyły w tym roku następujące kandydatki:

W I. Seminarjum im. Bł. Kingi przy ul. Tertila:

1) Banaś Krystyna, 2) Bilecka Władysława, 3) Bober Stefanja, 4) Ciochoń Irena, 5) Dobrzańska Zofja, 6) Drwal Helena, 7) Durzyńska Benedykta, 8) Frączkiewicz Zofja, 9) Frysztak Marja, 10) Habryło Marja, 11) Halagarda Zofja, 12) Jurek Zdzisława, 13) Knurowska Zofja, 14) Krywult Celina, 15) Krzemińska Elżbieta, 16) Kus Aniela, 17) Lewandowska Zofja, 18) Ligus Jadwiga, 19) Łabno Wiktorja, 20) Mytnik Helena, 21) Niedzielska Irena, 22) Nowakowska Cecylja, 23) Obal Franciszka, 24) Sajdak Aniela, 25) Stelmach Emilja, 26) Strzesak Marja, 27) Świątek Franciszka, 28) Trendota Marja, 29) Urbańska Stefanja, 30) Warzała Karolina, 31) Wojna Michalina, 32) Wolnik Jadwiga, 33) Zyguła Wiktorja, 34) Żelawska Marja.

W II. Semin. im. Św. Jadwigi przy ul. Rejtana:

1) Barłog Marja, 2) Bąk Zofja, 3) Bernat Stefanja, 4) Cieśla Marja, 5) Doskocz Janina, 6) Flądro Honorata, 7) Florek Emilja, 8) Frey Irena, 9) Gawron Anna, 10) Głowacka Genowefa, 11) Goryl Anna, 12) Hajdzicka Marja, 13) Madej Teodora, 14) Nasal Irena, 15) Nykiel Stefanja, 16) Oleksy Helena, 17) Pajka Izabela, 18) Potoczek Zofja, 19) Potoczny Aldona, 20) Rompalska Janina, 21) Ropuszyńska Stanisława, 22) Salacz Antonina, 23) Siwiec Jadwiga, 24) Wałęga Elżbieta, 25) Wantuch Natalja 26) Weisz Amalja, 27) Wiśniowska Janina, 28) Wolanin Stanisława, 29) Żołądź Helena, 30) Żytko Janina.

W III. Seminar. SS. Urszulanek przy ul. Focha:

1) Barwacz Katarzyna, 2) Dryjak Helena, 3) Eder Stella, 4) Folner Zofja, 5) Frey Olga, 6) Golemo Antonina, 7) Janton Marja, 8) Jarmuła Marja, 9) Kautzka Janina, 10) Kotowicz Janina, 11) Kozłowska Stefanja, 12) Krzciuk Emilja, 13) Kuczkowska Marja, 14) Kwiatkowska Maria, 15) Łabno Helena, 16) Maciejowska Anna, 17) S. Lucjana Makurath, Dominikanka, 18) Maler Marja, 19) Mielniczak Adela, 20) Paluch Zofja, 21) Piróg Anna, 22) Sępek Marjanna; 23) Sierosławska Ewa, 24) Skalska Karolina, 25) Stępak Salomea, 26) Styrna Stanisława, 27) Świąder Adela, 28) Tołmacz Magdalena, 29) Wesołowska Marja, 30) Żelechowska Wanda.

Tramwaj tarnowski, stale deficytowy, ma być wydzierżawiony Towarzystwu belgijskiemu. Jeśli umowa dojdzie do skutku, zyskamy nowe linje i rozgałęzienia, zwłaszcza do Mościc i na ul. Św. Marcina, oraz przedłużenie linji do Rzędzina.

SKŁADKI.

Na fundusz prasowy: Ks. Prof. A. Kaznowski 20 zł.

Na „Żłóbek“: P. Dyr. Świerk 5 zł.

Z Diecezji.

Ks. Karol Pękala, dyrektor DIAK. został odznaczony ekspozytorjum kanonickiem.

WAŻNE!

Sprawozdania ze święta K. S. M. i z Dnia Chorych, dotąd niedrukowane, zbierzemy razem i umieścimy w następnych numerach.

Prosimy o cierpliwość.

Na Jasną Górę. Staraniem Sekretarjatu Parafjalnej i Dekanalnej Akcji Katolickiej, oraz zawiązanego Komitetu z bractw i organizacyj katolickich w Nowym Sączu, wyjeżdża w dniu 11 sierpnia br. specjalnym pociągiem pielgrzymka katolików Ziemi Sądeckiej na Jasną Górę do Częstochowy.

Program pielgrzymki: Wyjazd z Nowego Sącza dnia 11 sierpnia przed południem wprost do Częstochowy przez Tarnów—Kraków. Pobyt w Częstochowie w dniach 12 i 13 (w drugim dniu ewent. według zgłoszeń wycieczka autobusem do Gidel). Dnia 14 sierpnia pobyt w Krakowie, zwiedzanie miasta, z oddaniem hołdu zwłokom Wodza Narodu Marsz. Piłsudskiego i wzięciem udziału w sypaniu kopca na Sowińcu. — Dnia 15 sierpnia przyjazd do Kalwarji Zebrzydowskiej, wzięcie udziału w procesji i nabożeństwie Wniebowzięcia Najśw. Marji Panny. Powrót do Nowego Sącza dnia 15 sierpnia przez Suchą i Chabówkę.

Ceny biletów: a) pociąg popularny przy udziale 300 osób 16 zł., ponad 400 osób 12 zł. od osoby; b) pociąg normalnego rozkładu jazdy w wypadku niezgłoszenia się 300 osób (w osobowych wagonach) bilet od osoby 22 zł.

Noclegi dwa w Częstochowie, jeden w Krakowie.

Zgłoszenia przyjmuje się od poniedziałku 1 lipca do 25 lipca włącznie. Zgłoszenia indywidualne miejscowych uczestników z Nowego Sącza przyjmuje się w sklepie: a) p. Zdzisława Merklingera przy ul. Lwowskiej; b) p. Jadwigi Kulanki przy ul. Św. Ducha; c) p. Ludwik Mordarski, zakrystja kościółka kolejowego.

Zgłoszenia uczestników z poza Nowego Sącza (zbiorowe), za pośrednictwem Księży Proboszczów i Prezesów Parafjalnych Akcyj Katolickich, kierować należy na adres: Aleksander Zemla, Nowy Sącz, ul. Św. Kunegundy 43. Przy zgłoszeniu należy wpłacić 3 zł. zaliczki na bilet kolejowy i koszta. Reszta należności winna być uiszczoną najdalej do dnia 4 sierpnia br.

Ostateczny termin zgłoszeń upływa w dniu 25 lipca br.

Grybów. W drugiej połowie sierpnia br. miejscowe Koło P. T. T. w porozumieniu z Księżmi Dekanatu grybowskiego urządza popularnym pociągiem **„Grybów“** wycieczkę 2-dniową Częstochowa—Kraków—Wieliczka. Koszta kolejowe po uzyskaniu w Min. Komunikacji zniżek dla 600 uczestników wyniosą 7 zł. tam i z powrotem. Zasiąg reflektantów obliczony na 4 sąsiednie dekanaty. Bliższe szczegóły podamy później. **PTT.**

Mielec. Rzadko które z okolicznych miast posiada tyle sprzyjających warunków do rozszerze-

nia Akcji Katolickiej. Katolicka gmina Mielec jest właścicielką około stu morgów lasu, ma pole orne, obszerne pastwiska i place budowlane różnej jakości. Przy odpowiedniej administracji dałyby te nieruchomości tyle dochodu, że możnaby ulżyć sierotom, biednym i chorym w większej mierze niż dotychczas.

Możeby Szanowni Panowie Radni gminy katolickiej pomyśleli nad tem; możeby się dało wejść w porozumienie z tut. Towarzystwem Św. Wincentego à Paulo, by wspólnemi siłami zamienić obecny stary, walący się dom sierót na nowy i tak duży, jak wielka jest nędza między potrzebującymi opieki?

Jaki dochód daje obecnie majątek nieruchomy gminie katolickiej, a jaki dać może i w jaki sposób ten dochód powiększyć, napiszę następnym razem. **Inż. Jan Haładej.**

Ochotnica Górna. Mieszkamy w Gorcach, niedaleko Pienin, na Podhalu. Należymy do dekanatu łąckiego, a powiatu nowotarskiego. Wieś nasza niegdyś wołoska, a następnie ruską, obecnie rdzennie polska, należy do największych wsi w Małopolsce, licząc przeszło pięć tysięcy ludności. Ciągnie się na trzy mile. Do roku 1909 stanowiła jedną parafję. Dopiero w roku 1909, staraniem Ks. Arcybiskupa Wałęgi i tutejszego Ekspozyta, nieodżałowanego śp. Ks. Jana Słowika, utworzono w niej dwie parafje, z których jedna, położona niżej, zwie się Ochotnica Dolna, druga, wyżej, Ochotnica Górna. Starzy ludzie wywodzą nazwę „Ochotnica“ nie od „ochoty“, lecz od „obchodzenia“, gdyż niegdyś, jak zresztą i dziś, obchodzono tędy góry, skracając sobie drogę ze Sącza do Nowego Targu. Pierwotnie tedy nazwa naszej wsi brzmiała nie „Ochotnica“, lecz „Ochodnica“. Ongiś szumiały tu pełne zwierza bory, a wśród nich huczały dzikie strumienie górskie. Zczasem dopiero zjawił się tu człowiek. Zrazu wypasał tu latem po polanach trzody, a na zimę schodził niżej w cieplejsze okolice; później — upodobawszy sobie tę cudną krainę — osiedlił się tu na stałe. Kosztowało go to niemało, bo trzeba było trzebić lasy, aby zdobyć grunt pod uprawę. Dziś już tylko gdzieniegdzie ostały się bory, i wśród nich z każdym dniem powstają coraz to większe wyręby: lud sprzedaje drzewo na życie.

Nazywają nas góralami. Nazwy tej nietylko nie wstydzimy się, ale uważamy ją sobie za chlubę, pamiętając dobrze o tem, że między góralami nie było nigdy odstępców od Wiary lub zdrajców Ojczyzny. Do dziś nosimy strój góralski i nie przeczymy, że jest nam w nim bardziej do twarzy, niż w żydowskiej tandecie. Sami sobie robimy płótno i sukno. Bieda u nas jest wielka, jak zresztą wszędzie w tej części Podhala. Pszenicy nie znamy, żyto u nas liche, siejemy przeważnie owies. Kapusta i ziemniaki — nieraz osolone łzami — to nasza codzienna strawa. Niestety, tego roku z powodu zeszłorocznego nieurodzaju i straszliwej powodzi — i tej strawy poczyna nam brakować. Najstarsi ludzie nie pamiętają takich czasów. Ale na cóż się zda narzekać? Lepiej w Bogu złożyć ufność i... pracować.

Jakoż pracujemy. Pracujemy w pocie czoła na roli, w lesie, w domu, abyśmy mogli z czego żyć. Pracujemy w gminie, aby wspólnemi siłami zapewnić sobie znośniejsze warunki bytowania. Pracujemy w parafji, aby wspólnie zapewnić sobie wzajemną miłość, pokój i zgodę i wzajem sobie dopomóc do osobistego uświęcenia się i zbawienia. Nasze dzieci należą do Żywego Różańca i do Kółka Ministrantów. Młodzieńcy i dziewczęta pracują w Katolickich Stowarzyszeniach Młodzieży, mężczyźni i kobiety mają również swoje organizacje stanowe. Stowarzyszenia te stanowią Parafjalną Akcję Katolicką. Na jej czele stoi Zarząd Parafjalny, w którego skład wchodzą pp.: Wojciech Faltyn jako prezes, Franciszek Chrobak (KSM.), Kuneg. Walasik (KSK.), Jan Kanty Chlipała (KSMM.), Józefa Urbaniak (KSMŻ.), jako przedstawiciele organizacyj stanowych, oraz kilku przedstawicieli parafjan, jako to pp.: podsołtys Wiktor Błachut, b. naczelnik gminy Józef Chryczyk, Franciszek Czajka, Franciszek Jurkowski, Franciszek Polaczyk i organista Tomasz Homerski. W łonie Zarządu Parafjalnego prowadzimy kilka sekcyj. Jedna z nich (inwestycyjna) zdołała w ostatnim czasie — za zgodą i poparciem miejscowego Komitetu Parafjalnego — urządzić tuż przy kościele świetlicę, zainstalowała w Domu Parafjalnym aparat filmowy w specjalnie na ten cel przystosowanej sali, wyposażyła biuro Parafjalnej Akcji Katolickiej w odpowiednie urządzenie, a obecnie zajmuje się stroną finansową obchodu dwudziestopięciolecia parafji. — Druga (dobroczynna) rozdała w ostatniem półroczu przeszło 100 złotych drobnemi kwotami między najuboższych i jednej bardzo przez powódź nawiedzonej parafji przesłała 76 metrów lnianego płótna, oraz do dziś prowadzi we własnym zakresie minjaturową „apteczkę parafjalną“. — Trzecia (oświatowa) urządziła w tym samym czasie 2 przedstawienia, 3 akademje, oraz 12 odczytów z najrozmaitszych dziedzin, ilustrowanych filmami, sprowadzonemi specjalnie w tym celu z Paryża. Sekcja ta prowadzi ponadto świetlicę parafjalną, bibljotekę, chór i kolportaż katolickich czasopism — wszystko na razie w skromnych rozmiarach. Prócz tego sekcja ta, zwana tu zwyczajnie Kołem Oświatowem, grupując przy sobie przedstawicieli wszelkich miejscowych organizacyj, przyczynia się tem samem do zgodnej ich współpracy. — Czwarta (wychowawcza) zdołała w ostatnich dwóch latach kilka par wiarujących połączyć węzłem małżeńskim, doprowadziła kilkanaście zaniedbanych dusz do spowiedzi, zorganizowała pielgrzymki do Częstochowy, Tarnowa i Grybowa, obesłała kilkakrotnie swymi ludźmi rekolekcje zamknięte. wznowiła zaniedbaną praktykę Pierwszych Piątków w parafji, przyczyniła się do uświetnienia Jubileuszu Męki Pańskiej, a obecnie przeprowadza w miejscowych Stowarzyszeniach i rodzinach dzieło intronizacji Najsłodszego Serca Jezusowego. Sekcja ta prowadzi również — przy moralnem poparciu Ks. Proboszcza — para-

fjalny sąd polubowny, chcąc ludzi oduczyć pieniactwa i zaoszczędzić im niepotrzebnych wydatków. W ostatnich dwóch latach rozpatrzono bezinteresownie 235 spraw spornych, a z nich około 160 spraw załatwiono polubownie. W sumie przedstawia to zaoszczędzenie około 8000 złotych, licząc sądowe koszta jednej sprawy przeciętnie po 50 złotych.

Tych parę szczegółów podajemy nie po to, aby się chwalić, bo chwalić się jeszcze niema czem. Jak wszędzie, tak i u nas jest jeszcze moc zła. Ale podajemy je tylko w tym celu, aby wobec oświadczyć: Żyjemy, modlimy się i pracujemy społem z Wami nad rozszerzeniem Królestwa Bożego w górach naszych, w rodzinach naszych, w sercach naszych... I choć nas od Was dzielą góry, łączy nas razem jedna myśl: „Wszystko dla Chrystusa...“ **Parafjanie.**

Piwniczna. Pospieszamy podzielić się z ogółem tą dobrą wiadomością, że Zarząd PAK. na wniosek tut. Oddziału KSM. urządził dzień chorych dnia 24 maja 1935. Sprowadzeniem chorych i kalek do kościoła zajęli się członkowie K. S. M. Ż. i K. S. M. M. Chorych było w kościele 22, których spowiadali Ks. Proboszcz i Ks. Wikary. Mszę św. z wystawieniem Najśw. Sakramentu odprawił Ks. Proboszcz, który też wygłosił do chorych piękne i wzruszające kazanie. W czasie Mszy św. śpiewał pięknie chór dziewcząt KSMŻ. przy akompaniamencie organów. Po nabożeństwie sprowadzono chorych do pobliskiego domu p. Reichertowej, która ofiarowała na ten cel duży pokój. Tam pomieszczono chorych i ugoszczono śniadaniem, sporządzonem przez członkinie KSK. ze składek, między sobą zebranych. W czasie śniadania był obecny Ks. Proboszcz, który serdecznemi słowy pocieszał chorych. Chorzy ze łzą w oku dziękowali za tak zbawienny dla nich moment i za trud AK., poniesiony dla nich.

Dnia 30 maja br. — również na wniosek Zarządu KSM. — urządziła PAK. odczyt w Domu Ludowym, a licznie zebrana publiczność — z przewagą miejscowej Inteligencji — wypełniła obszerną salę tak licznie, że z trudem się pomieszczono.

Odczyt wygłosił uproszony p. Dyr. Bronisław Szuba z Grybowa na temat: „Akcja Katolicka jako zagadnienie katolicko-społeczne“. Pięknie ujętego tematu wysłuchali zebrani w sali z wielką uwagą i skupieniem, dziękując serdecznie Prelegentowi za poniesiony trud.

Przez te występy Akcja Katolicka zyskała uznanie i zaufanie nawet ze strony osób, dotąd obojętnych dla sprawy katolickiej.

Z Polski.

Ustawy wyborcze: o wyborze Prezydenta, posłów i senatorów zostały uchwalone przez Sejm większością 216 głosów przeciw 89, przy 7 głosach nieważnych. Treść ustaw omówimy, gdy będą uchwalone w Senacie i ostatecznie przyjęte przez Sejm, z ewentualnemi poprawkami Senatu. Stronnictwa opozycyjne rozważają możliwość usunięcia się od wyborów na znak niezadowolenia z tych ustaw. Czy tem Polskę zbudują?

P. Minister W. R. i O. P. zarządził, by przy wpisach na Uniwersytet mieli pierwszeństwo młodzieńcy, którzy odbyli służbę wojskową.

Zjazd Sokołów odbył się w Krakowie z okazji 50-lecia założenia gniazda krakowskiego.

Miljon dzieci w Polsce nie znajdzie miejsca w szkole w roku 1935/6. Jest to zjawisko nader przykre, spowodowane brakiem budynków szkolnych i oszczędnościami budżetowemi, które nie pozwalają mianować nowych nauczycieli, a jest ich już około 20 tysięcy bez pracy!

Moralne oblicze sekciarzy. Prasa doniosła, że w tych dniach Sąd okręgowy w Katowicach skazał sekciarza Józefa Kostorza za nielegalne wykonywanie kultu religijnego, udzielanie ślubów i rozwodów na dwa lata więzienia. Sekretarz i pomocnik Kostorza — Mateusz Mansfeld, skazany został na półtora roku więzienia.

Kostorz w okresie „urzędowania“ udzielił 54 ślubów i rozwodów, pobierając za to około 10 tysięcy złotych.

Wydawana w Sandomierzu „Prawda Katolicka“ w zeszycie z maja bież. roku pisze: „W Łodzi przez pewien czas pracował duchowny sekty Hodura Cz. Szyszko. Nie miał on jednak wielkiego przekonania do głoszonej przez siebie wiary i zwrócił się do miejscowego proboszcza listownie, aby dał mu umówioną sumę pieniędzy, a on zaprzestanie wszelkiej akcji sekciarskiej. Proboszczowi katolickiemu w tym liście wyznaczył termin wizyty, radząc się ubrać po świecku, aby go nie poznano, a on wynagrodzony pojedzie sobie, nie tworząc placówki sekciarskiej“. Oczywiście Ks. Proboszcz nie wszedł w układy z bezczelnym sekciarzem.

Adwokat-bluźnierca w Poznańskiem został skazany na rok więzienia, a wyrok Sądu Apelacyjnego, mimo krętactwa bluźniercy, został zatwierdzony przez Sąd Najwyższy.

Ważne ułatwienia na kolei. Celem uniknięcia ścisku przy kasach osobowych, wprowadzono przedsprzedaż biletów na przejazd na dowolną ilość dni naprzód na wielu stacjach, między innemi także w Tarnowie i w Nowym Sączu, co usunie przykre wyczekiwanie przed okienkiem, gdy pociąg już rusza. Wcześniejszą sprzedaż biletów w wymienionych stacjach będą uskuteczniać kasy biletowe.

Głośny spór o budowę wikarówki przy kościele Marjackim w Krakowie, rozdmuchany przez I. K. C., zakończył się zatwierdzeniem planów i w najbliższym czasie ma się rozpocząć budowa, dostosowana do celów praktycznych, z uwzględnieniem wymogów artystycznych i zabytkowych.

Ostrożnie z ogniem! Setki zabudowań spłonęły w powiecie stołpeckim. W samem miasteczku Maliboki padło ofiarą płomieni 255 budynków.

Burze gradowe i gwałtowne huragany zniszczyły w wielu okolicach Polski zasiewy, sady i lasy, a nawet domy i zabudowania gospodarskie.

Ceny cementu znowu poszły w górę o 10%. Czy to ożywi ruch budowlany — i tak już słaby?

Ze świata.

W Pradze odbył się wielki Kongres katolicki. Z tej okazji Ks. Kardynał Prymas Hlond wygłosił do katolików Czechosłowacji głębokie i serdeczne przemówienie przez radjo o duchowem zjednoczeniu Polski i Czechosłowacji.

Kongres Eucharystyczny w Lublanie zespolił wszystkich katolików Jugosławji w uroczystem wyznaniu wary i w hołdzie dla Najśw. Sakramentu. Legatem Ojca Św. na ten Kongres był Ks. Kardynał Prymas Hlond.

Dzieło „Intronizacji Najśw. Serca Jezusowego" na Łotwie. W czerwcowym zeszycie miesięcznika „Polak-Katolik", wychodzącego w Dangawpili (Dźwińsk, Dynaburg) czytamy odezwę JE. Ks. Arcybiskupa Ryskiego Antoniego Spryngowicza, zawiadamiającą wiernych o powszechnej propagandze dzieła poświęcenia rodzin Najśw. Sercu Jezusowemu.

Orędzie swe kończy Ks. Arcybiskup Ryski gorącą modlitwą do Serca Pana Jezusa i szczegółowemi instrukcjami dla duchowieństwa.

Wojna między Abisynją a Włochami zbliża się szybkim krokiem. Obydwie strony zbroją się nie na żarty.

Rok burz ściąga coraz to nowe klęski na różne kraje, jak Japonja, Chiny, Ameryka i inne, gdzie huragany i powodzie niszczą tysiące domostw, uprawnych łanów, a często i życie ludzkie.

DZIAŁ KOBIECY.

Uczmy się dobrze wychowywać dzieci!

W obecnych czasach istnieje ogromna ilość szkół. Jakiemukolwiek zawodowi człowiek pragnie się poświęcić, znajduje pomoc i wykształcenie w odpowiedniej szkole. Niema jednak takiej szkoły, w której mogłyby się kształcić i przygotowywać kobiety, od lat dziewczęcych począwszy, do spełnienia zadań, jakie im Pan Bóg powierzył: zadań tej miary, co dawanie życia i wychowanie przyszłych pokoleń.

Niema naprzykład szkoły przygotowującej do wychowania dzieci. A przecież wychowanie nie należy do rzeczy łatwych. Wymaga od rodziców wiele cnót i pewnego wykształcenia, pewnej wiedzy o wychowaniu.

Dużo ludzi lekkomyślnie traktuje ten największy obowiązek rodzicielski i mało zabiega o kształcenie się w tym kierunku. Niektórzy nawet lekceważą tę wiedzę, twierdzą, że oni bez żadnych studjów dobrze dzieci wychowali.

W poszczeóglnych wypadkach może to być słusznem, ale nie zawsze to się uda, a szczególniej w dzisiejszych czasach, kiedy szatan i źli ludzie tyle przeróżnych sideł na młodzież zastawiają. To też dziecku potrzebne jest wychowanie jak najbardziej wszechstronne, a tem samem prowadzone z jak największem i najlepszem przygotowaniem.

Wykształcenie jest jednym bardzo ważnym warunkiem wychowania, — drugim warunkiem, jeszcze ważniejszym, jest dobry przykład wzorowego, katolickiego życia rodziców. Bo: „Słowa pouczają, a czyny porywają" — mówi przysłowie. Musimy o tem pamiętać, że każde nasze słowo, każdy nasz czyn wywiera wpływ na duszę dziecka, za którą jesteśmy odpowiedzialne. Jeśli dziecko nie usłyszy nic złego w domu, to choćby usłyszało coś złego poza domem, wśród obcych, nie odważy się tego powtórzyć.

Czasem nam się wydaje, że dziecko nic jeszcze nie rozumie, mało na to zwraca uwagę, a ono jednak potrafi spostrzec i zapamiętać, że matka przed posiłkiem i po posiłku przeżegna się, że spotykając kogoś, pozdrowi go słowami: „Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus". Szczególnie młodsze dzieci łatwo nabywają przyzwyczajeń tak dobrych, jak i złych.

Dlatego to od najmłodszych lat sama matka powinna nad dzieckiem czuwać i od zarania życia ku Bogu je skierowywać.

Pewien myśliciel powiedział, że dziecko wtedy idzie do szkoły, kiedy się nic więcej nie nauczy, to znaczy, że dziecko to, co najważniej-

sze i najlepsze: najgłębsze prawdy życia wchłania w siebie, będąc jeszcze pod bezpośrednią opieką matki. Dlatego ta matka sama powinna uczyć pacierza, a później wspólnie z dziećmi odmawiać, bo wspólna modlitwa Bogu się podoba i dzieci pobożności uczy.

Matka powinna z dziećmi pójść do kościoła i uważać na ich zachowanie. A kiedy dziecko zacznie do szkoły chodzić — i wtedy nie przestawać nad niem czuwać. Przepytać zadanej lekcji, przekonać się, czy dziecko się nauczyło. Jeśli matka zauważy jakąś cudzą rzecz, zapytać się, skąd to ma, czy nie zabrało tego ze szkoły, co łatwo dziecku może się zdarzyć.

Ksiądz i nauczycielstwo nie mogą wszystkiemu podołać. Matka musi nauczyć uprzejmości, pilności i uczciwości. Od tych młodych lat zależy, jaki człowiek z dziecka wyrośnie. To też matka powinna mieć przedewszystkiem czas na wychowanie, bo to jest celem jej życia.

Im dziecko starsze, tem trudniej niem kierować, a kiedy źle było za młodych lat wychowane, to później i matki nie chce posłuchać. Ale choć czasu cofnąć nie można i zmienić tego, co się dokonało, nigdy wszystko nie jest stracone. I do starszego dziecka można przemówić spokojnie, łagodnie, rozważyć z niem jego postępowanie.

Wiele i ciężkich obowiązków spoczywa na nas. Ludzie dobrzy wiele mają do zawdzięczenia matce, ale jeśli ktoś na złą drogę wchodzi, to nieraz i matka temu winna.

Pracujmy gorliwie nad wychowaniem dzieci, wychowujmy je na prawdziwych, śmiałych i czynnych wyznawców religji Chrystusowej, a Pan Bóg nam w tem dopomoże. Pamiętajmy, że w najtrudniejszych nawet chwilach pozostaje nam zawsze modlitwa. Niema modlitwy silniejszej i skuteczniejszej nad modlitwę matki. Matka posiada tą łaskę, że Pan Bóg ją prędzej wysłuchuje niż innych. I to powinno być największą pociechą dla matki. A matce potrzeba tej pociechy, bo niemała odpowiedzialność na niej ciąży.

Kuciowa Anna.

CZY JUŻ ZAPŁACIŁEŚ ZA KALENDARZ?

Dział gospodarczy.

Rolnik w czasie żniwa już musi myśleć o nowej siejbie i przygotować pod nią swoją rolę.

Wielkiem ułatwieniem w tej sprawie dla gospodarzy, tak małych jak wielkich, będzie następujący artykuł, pisany przez doskonałego znawcę spraw rolniczych.

Co każdy rolnik wiedzieć winien o nawozach fosforowych.

Jednym z ważnych składników pokarmowych dla rośliny jest fosfor. Przyczynia się on do silniejszego zakorzenienia rośliny, przyspiesza dojrzewanie i podnosi jakość i plon ziarna.

Przemysł nawozów fosforowych dostarcza rolnictwu następujące nawozy fosforowe:

Supertomasynę o zawartości 30% i 16% kwasu fosforowego, rozpuszczalnego w 2%-wym kwasie cytrynowym.

Tomasyna czyli żużle Thomasa o zawartości od 14 do 18% kwasu fosf., również rozpuszczalnego w kwasie cytrynowym.

Superfosfaty mineralne oraz kostne o zawartości 16 do 18% kwasu fosfor., rozpuszczalnego w wodzie, oraz

Mączkę fosforytową o zawartości około 16% kwasu fosforowego ogółem, a więc nierozpuszczalnego ani w wodzie, ani w kwasach.

Przejdziemy pokolei wszystkie te nawozy fosforowe, sposób produkcji, oraz ich znaczenie dla rolnictwa.

Tomasyna jest ubocznym produktem przy fabrykacji stali, wyrabianej z rudy żelaznej. Ruda żelazna, wydobyta z ziemi, zawiera między innemi zanieczyszczeniami również i fosfor. Przy wytapianiu rudy żelaznej w specjalnych piecach, żelazo, jako cięższe, opada na spód, a lżejsze zanieczyszczenia podchodząc ku górze łączą się z wapnem i tworzą na powierzchni żużle, które się usuwa poza fabrykę. W żużlach tych znajduje się około 14 do 18% fosforu, użytecznego dla rośliny. Wiadomo bowiem, że rośliny w czasie wzrostu wypuszczają z korzonków kwas roślinny, który zachowuje się chemicznie podobnie jak 2%-wy kwas cytrynowy. Otóż ten kwas roślinny przyczynia się do rozpuszczenia znajdujących się w ziemi związków, pobierając z nich fosfor, dany do gleby w tomasynie lub w superfosfacie. Oprócz fosforu znajduje się w tomasynie oraz w supertomasynie również czynne wapno. W kraju nie mamy odpowiedniej ilości ani rudy żelaznej, ani też hut do wyrabiania stali, wobec tego tomasynę sprowadzamy z zagranicy i to głównie z Belgji. Rok rocznie wydajemy za ten nawóz dwadzieścia kilka miljonów złotych.

Drugim nawozem fosforowym, powszechnie do tego czasu przez rolników stosowanym, jest superfosfat, zwany kośćiami. Superfosfat jest mineralny oraz kostny. Superfosfat mineralny wyrabiany jest z kości skamieniałych, a więc z minerałów, zawierających fosfor. Kości te nazywamy fosforytami. Do produkcji superfosfatu mineralnego sprowadza się fosforyty z północnej Afry-

ki. Zawierają one trzydzieści kilka procent fosforu ogółem. Po dodaniu odpowiedniej ilości kwasu siarkowego do przemielonych fosforytów, otrzymuje się produkt nawozowy, w którym fosfor pod działaniem kwasu siarkowego staje się rozpuszczalnym w wodzie. W takiej formie fosfor jest łatwo przez rośliny pobierany. Superfosfat kostny wyrabiany jest w podobny sposób z surowych, zwierzęcych kości. Superfosfaty tak mineralne jak i kostne zawierają około 16 do 18% fosforu łatwo dostępnego dla rośliny, albowiem fosfor ten rozpuszcza się w wodzie gruntowej. Superfosfaty jednak są nawozem fosforowym wybitnie kwaśnym, albowiem zawierają znaczną ilość wolnego kwasu siarkowego, wobec tego nie można ich stosować na ziemiach wilgotnych i podkwaszonych. Nadają się tylko na gleby wapienne. Nadto kwas fosforowy w superfosfacie łatwo rozpuszcza się w wodzie i dlatego może być w razie ulewy — szczególnie na pochyłościach — wypłukany z gleby i zniesiony z wodą. Nie nadaje się również na piaski lekkie, albowiem może być również przez wodę łatwo na piaskach wyługowany. Natomiast fosfor, znajdujący się tak w supertomasynie, jak i w tomasynie jest przez ziemię absorbowany, tj. zatrzymywany i nie ulega wymyciu. Fosfor w tomasynie ma jednak tę wadę, że jest przez rośliny, szczególnie w pierwszym okresie wegetacji, bardzo trudno przyswajalny, co dla rozwoju młodych roślin nie jest korzystne.

Idealnym nawozem fosforowym, nadającym się na każdą glebę i pod każdą roślinę, jest **supertomasyna**, produkowana przez Państwową Fabrykę w Chorzowie na Górnym Śląsku. Supertomasyna wyrabiana jest z kamieni fosforowych, zawierających sześćdziesiąt kilka procent fosforu ogółem. Surowiec ten, o tak wysokiej zawartości kwasu fosforowego, sprowadzany jest z półwyspu Kola, leżącego na północ od Petersburga. Surowiec ten topi się w specjalnych piecach elektrycznych, razem ze sodą i krzemionką i otrzymuje się w ten sposób produkt nawozowy o zawartości 30% fosforu, rozpuszczalnego w znacznie słabszych kwasach, aniżeli fosfor tomasyny. Na życzenie rolników produkuje fabryka z tego 30%-go produktu nawozowego przez rozcieńczenie również produkt nawozowy 16%-wy.

Supertomasyna chorzowska zawiera podobnie jak tomasyna znaczną ilość wapna czynnego. Jest więc nawozem fosforowym, działającym podobnie jak i tomasyna. Supertomasyna jednak tem różni się od tomasyny, że zawiera fosfor, w formie łatwiej przez rośliny pobieranej; fosfor w supertomasynie jest więc więcej przyswajalny, jest — że tak powiem — strawniejszy. Ma to decydujące znaczenie dla rozwoju i wzrostu maleńkiej rośliny. Wiadomo bowiem, że rośliny żywią się z początku zawartością, znajdującą się w nasieniu. Następnie wypuszczają drobne, delikatne korzonki, któremi czerpią z ziemi pożywienie. Nie jest tedy rzeczą obojętną, czy rośliny te natrafią w glebie na pokarm łatwo- czy trudno-strawny. Maleńka roślina, tak jak każde młode stworzenie, winna mieć w pierwszym okresie wzrostu pokarm odpowiednio przygotowany i to w formie przyswajalnej i taki właśnie znajduje w supertomasynie. Młode rośliny, zasilone supertomasyną, silnie się zakorzeniają, rosną mocne i zdrowe, łatwiej znoszą niedogodne warunki klimatyczne, czy to mroźną zimę, czy marcowe suche wiatry, łatwiej przetrzymują posuchę, wczas na wiosnę ruszają i wydają duże plony. Każdy gospodarz dobrze zdaje sobie sprawę, że z zabiedzonego za młodu np. cielęcia nie wyrośnie dobra krowa. Rośliny — tak jak każde inne stworzenia — należy za młodu odpowiednio i dobrze żywić, bo tylko wówczas mogą się dobrze rozwijać i wydać następnie odpowiednie plony. Supertomasyna ze względu na dużą zawartość czynnego wapna odkwasza rolę, poprawia jej jakość i strukturę, czego nie można powiedzieć o superfosfacie, który ze względu na zawartość wolnego kwasu siarkowego przyczynia się do zakwaszenia i tak z natury zazwyczaj wilgotnej i podkwaszonej roli. Tę wyższość supertomasyny nad tomasyną i nad superfosfatem wykazały nam liczne doświadczenia, przeprowadzone z temi nawozami przez Krajowe Zakłady Doświadczalno-Rolnicze na bardzo różnych glebach i w różnych warunkach. Doświadczenia te zostały opracowane i ogłoszone przez pp. prof. Górskiego i prof. Terlikowskiego. (C. d. n.). **Inż. Jewicz.**

—:—:—

WIADOMOŚCI GOSPODARCZE.

Polskie Towarzystwo Rolnicze wkrótce zostanie utworzone w Warszawie. Będzie to ogólnopolski związek wszystkich dobrowolnych organizacyj rolniczych w kraju. W poszczególnych województwach powstaną wojewódzkie organizacje Polskiego Towarzystwa Rolniczego. Małopolskie Towarzystwo Rolnicze ulegnie więc likwidacji, podobnie jak Centralne Towarzystwo Organizacji i Kółek Rolniczych i jego Oddziały. W ten sposób w ramach jednego ogólno-polskiego Związku znajdą się wszystkie organizacje rolnicze z całej Polski i stworzą jednolity front rolniczy.

Rdza brunatna pojawiła się na życie i pszenicy w szeregu miejscowości w Małopolsce. Opady deszczowe, parność powietrza i ciepło sprzyjają rozwojowi tego pasorzyta-grzyba.

Fabryki maszyn rolniczych w Polsce z powodu zubożenia rolników przechodzą ciężki kryzys. Wiele fabryk wstrzymało wyrób maszyn i narzędzi rolniczych, a niektóre zostały zamknięte.

Liceum rolnicze w Bydgoszczy rozpocznie od września br. nowy rok szkolny. Jest to pierwsze polskie liceum rolnicze, powstałe na podstawie nowego ustroju szkolnego.

Węgiel i rudę żelazną odkryto w środkowej Małopolsce. Dokładne badania pokładów kruszców przeprowadzą specjaliści w powiecie przeworskim i łańcuckim. W górnej części przeworskiego we wsi Widaczów odkryto pokłady węgla kamiennego. Może to podnieść materjalnie ludność okolic nowopowstałych kopalni, o ile badania wykażą większe pokłady węgla i żelaza.

Ze świata radja.

Polska audycja w Watykańskiem Radjo.

Sekretarz Apostolstwa Chorych i Kierownik akcji „Radjo — chorym" Ks. Kap. Michał Rękas bawił w ostatnich dniach maja i w pierwszych dniach czerwca w Rzymie, dokąd udał się na międzynarodowy kongres szpitalnictwa.

Zaraz po przybyciu do Rzymu wniósł Ks. Rękas za pośrednictwem polskiej ambasady przy Watykanie prośbę o audjencję u Ojca Świętego. Ojciec Święty przyjął Ks. Rękasa na t. zw. prywatnej audjencji. Rozmowa toczyła się po francusku. Sekretarz Apostolstwa Chorych złożył Ojcu Świętemu hołd w imieniu 17.000 chorych i wielotysięcznej rzeszy ich przyjaciół, opowiedział o audycjach radjowych dla chorych i ofiarował wydawnictwa Apostolstwa Chorych, broszurkę Polskiego Radja p. t. „W służbie wiary i miłoserdzia", oraz „Jednodniówkę" Rozgłośni Lwowskiej. Ojciec Święty z zainteresowaniem wysłuchał informacyj, podziękował za wydawnictwa i udzielił błogosławieństwa dla Apostolstwa Chorych, każdego chorego z osobna, dla ich rodzin, opiekunów i przyjaciół.

Podczas audjencji tej złożył Ks. Rękas Ojcu Świętemu podziękowanie za zezwolenie na polską audycję w ramach audycyj dla chorych, które nadawane są przez Radjostację Watykańską w każdą niedzielę po łacinie i francusku.

Radjostacja Watykańska jest stacją krótkofalową, nadaje na dwóch falach 19 i 50 mtr. i zasięgiem swoim obejmuje prawie całą kulę ziemską. Została wybudowana za osobistą inicjatywą Ojca Świętego, by mu umożliwić przemawianie bezpośrednie do wszystkich katolików. To, że Ojciec Święty obecnie osobiście udzielił pozwolenia na audycję dla polskiego Apostolstwa Chorych, jest w dziejach Radjostacji Watykańskiej pierwszem tego rodzaju zdarzeniem, czemś wyjątkowem i niezwykłem, a przez to właśnie tem dobitniejszym dowodem, jak Ojciec Święty docenia wartość Apostolstwa Chorych i działalność radja dla chorych.

Szczegóły tej niezwykłej audycji radjowej przygotował Ks. Rękas przy pomocy dyrektora Radjostacji Watykańskiej O. Soccorsi i Ks. Prałata Zakrzewskiego, rektora Papieskiego Instytutu Polskiego w Rzymie. Pierwsza audycja odbyła się w niedzielę dnia 2 czerwca o godz. 11 przed południem.



Ks. Michał Rękas, sekretarz Apostolstwa Chorych w Polsce dostąpił rzadkiego zaszczytu wygłoszenia w dniu 2. VI. przed mikrofonem radjostacji watykańskiej odczytu o Apostolstwie Chorych w Polsce

W pierwszej, wygłoszonej po francusku, części audycji podał Ks. Rękas ogólne wiadomości o polskiem Apostolstwie Chorych i polskich radjowych audycjach dla chorych.

Druga część wygłoszona była po polsku. Opowiedział w niej Ks. Rękas radjosłuchaczom o kongresie szpitalnictwa, podczas którego uczestnicy zjazdu usłyszeli wiele pięknych i pouczających referatów, zwiedzili kilka szpitali i zakładów rzymskich, zobaczyli wspaniałą wystawę szpitalną, przedstawiającą historję i obecny stan szpitalnictwa Italji. Współczesna Italja zajmuje się pieczołowicie chorymi, królowa Helena osobiście oprowadzała uczestników kongresu przy zwiedzaniu jednego szpitala. Kongres był przyjęty przez Ojca Świętego na osobnej audjencji, podczas której Ojciec Święty wygłosił dłuższe przemówienie, zawierające doniosłe wskazówki dla współczesnego szpitalnictwa.

Ojciec Święty omawiał znaczenie wiedzy, nauki i miłości dla medycyny i szpitalnictwa. Każdy czyn pomocy dla chorego musi odpowiadać równocześnie i zasadom prawdy i zasadom dobra i miłości. Ojciec Święty ostrzegał przed stosowaniem teoryj, które sprzeciwiają się zasadom religji i moralności, które nie są oparte na prawdzie naukowej, ale wypływają z ducha nowoczesnego pogaństwa i stronniczych poglądów materjalistycznych. Na kongresie tym powzięto szereg uchwał, między innemi na wniosek delegacji szwajcarskiej uchwalono wnioski w sprawie zabezpieczenia szpitali cywilnych na wypadek onwoczesnych działań wojennych.

Audycję zakończył Ks. Rękas następującemi słowami:

W imieniu całego Apostolstwa, w imieniu tysięcy radjosłuchaczy polskich audycyj dla chorych, w imieniu Polskiego Radja składam najserdeczniejszą podziękę i najgłębszy hołd Ojcu Świętemu za tak gościnne użyczenie swojej stacji dla polskiego Apostolstwa. Proszę wszystkich, którzy słuchali tej audycji, by zechcieli na znak wdzięczności dla Ojca Świętego, jako dowód solidarności radjowej i duchowej łączności, napisać kartkę na adres: Stazione Radjo Vaticana — Citta del Vaticano, albo też na adres tak dobrze już znany radjowej rodzinie polskiej: Radjo dla chorych, Lwów, ul. Batorego 6. Kończę słowami, które są sygnałem Radjostacji Watykańskiej: Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus.

Program rolniczy. W niedzielę 7 lipca o godz. 15 prof. Stefan Biedrzycki w gawędzie p. t.: „Ostatni czas przed żniwami" mówić będzie o przygotowaniach rolnika do żniw, o rozkładzie pracy przy żniwie i o tem, jak i gdzie złożyć zbiory.

O godz. 15.22 „Przegląd rynków produktów rolnych" w opr. p. Stan. Prus-Wiśniewskiego.

O godz. 15.45 p. Józef Zdzienicki wygłosi pogadankę na wszystkie rozgłośnie Polskiego Radja „O nowoczesnych poplonach". Słuchacz otrzyma tu jakby gotową receptę na zasiewy po sprzęcie plonu głównego, roślin poplonowych. „Zebrałeś, a już siać musisz" — oto nakaz rolnika.

Wydawca iodpow. red: Ks. Józef Chrząszcz. — Drukarnia Diecezjalna w Tarnowie, Katedralna 3, pod zarządem St. Starostki.